Dodatek
DZIENNIKA LWOWSKIEGO.

Przedpłata w miejscu wynosi: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.

„TYGODNIK LWOWSKI" (ilustrowany)
rocznie 8 złr.; półrocznie 4 złr.; ćwierćrocznie 2 złr.

Redakcya i administracya
pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Ekspedycya i ajencya inserat obok redakcyi w domu p. Majewskiego pod l. 31.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent. (oprócz opłaty stęplowej 30 ct. w. a.)
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Dodatek po każdej niedzieli lub święcie o godzinie 11tej przed południem.
Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 228. Niedziela dnia 4. października **1868**. — N. Maryi Róż. (rzym.) — Foki Mucz. (grec.) **Rok II.**

Lwów dnia 3. października.

Tak szumnie wraz z przyjazdem namiestnika przez „Gazetę Narodową" ogłoszona wieść o sankcyi uchwalonych przez sejm krajowy ustaw o zaprowadzeniu języka polskiego jako urzędowego, dotąd się nie sprawdziła, a korespondent „Czasu" obstaje przy dawniej już krążącej wiadomości, iż zaprowadzenie powyższe nastąpić ma na mocy rozporządzenia ministeryalnego.

Również ważną będzie sprawa seminaryów nauczycielskich, która p. komisarz rządowy przywłaszczyć chciał dla zakresu rady państwa, stawiając się na stanowisku p. H a s n e r a, dla którego nasza rada szkolna jakby nie istniała. Mniemamy atoli, że z przyjazdem delegacyi naszej do Wiednia, nieugięte dotąd umysły panów ministrów nieco łaskawszemi się okażą, boć trudno, aby wszystkie żądania kraju, nie przechodzące zaspokojenia potrzeb naszych, pozostały jedynie bezużyteczną makulaturą w archiwach sejmowych.

Jednostajność ostatnich posiedzeń sejmowych, przerwała wniesiona przez kilkunastu posłów interpelacya, wystosowana przeciw w y b r y k o m n i e s f o r n y c h u l i c z n i k ó w, które zdarzyły się na dniu 1. października z okoliczności niedoszłego pochodu. Choć zapewne nikt nie pochwala podobnej swawoli, to jednakowoż mniemamy, że właśnie dla tego, iż to są jedynie w y b r y k i n i e s f o r n y c h u l i c z n i k ó w, jak to interpelacya sama twierdzi, nie należało takowych podnosić do większego znaczenia. Snać, że ci panowie dbają bardzo wiele o opinię centralistów wiedeńskich, w których ślady wstępują; znalazłyby się bowiem daleko ważniejsze sprawy, o które należało się troszczyć reprezentacyi naszej, jak o kilka potłuczonych szyb. Żałujemy, że panowie tak pochwały godnej energii nie skierowali ku pożyteczniejszym przedmiotom, rzecz tę pozostawiając władzy policyjnej, która niezawodnie potrafi i bez wezwania panów posłów poskromić podobne nadużycia. Popieranie czynności policyjnych ze strony posłów, zaiste nie przyczyni się do podniesienia sejmu w opinii kraju, który ile razy szło o nadużycia ze strony władz rządowych, prawie zawsze pomijał je milczeniem. Reprezentacyi przynależy bronić interesów kraju w obec rządu, a nie zaś być instygatorem do naprężenia czynności policyjnych.

W Hiszpanii rzeczy idą swoim torem — a niebawem obaczymy, komu przypadnie panowanie w tym pięknym a dotąd tak bardzo gnębionym kraju.

Car przybył do Warszawy, lecz pobyt i postępowanie jego tamże jawnie dowodzi, że znajduje on się w zabranym kraju, a każdy widzi w nim srogiego despotę, nie zaś troskliwego o dobro poddanego mu ludu monarchę.

Sprawozdanie

z XXXIII. posiedzenia Sejmu krajowego, d. 3. października.

Posiedzenie otwarto o godzinie $10^1/_2$. Po przyjęciu protokołu i odczytaniu treści petycyj, pomiędzy którymi znajdowała się petycya pana Sznajdera o zasiłek na wydanie Encyklopedyi do krajoznawstwa Galicyi, oraz petycya mieszkańców miasta Lwowa o przyjęcie statutu miejskiego w takiej osnowie, jak go rada miejska uchwaliła, sekretarz Tarnowski czyta interpelacyę, wystosowaną do komisarza rządowego i podpisaną przez posłów H u b i c k i e g o, Rogawskiego, Dzwonkowskiego, Bocheńskiego, Zbyszewskiego, Agopsowicza, Wężyka, Cieńskiego, Hausnera, Tyszkowskiego, Szumańczowskiego, Czartoryskiego Jerzego, Golejowskiego i Tarnowskiego Stanisława następującej treści:

Dnia onegdajszego wieczór objawiła się swawola garstki uliczników (czyli raczej stronnictwa „Gazety Narodowej" pospieszającego na jej wezwanie na fackelcug p. r.), która uwagi na siebie zwrócićby nie mogła, gdyby nie zapadł fakt, więcej niżeli ubolewania godny. Wybryki niesfornych uliczników przekroczyły granice zwyczajnej swawoli, skoro w zapomnieniu własnej i narodowej godności poważono się powybijać okna w bożnicy żydowskiej. Tradycyjnie przekazane nam uszanowanie dla innowierców i tychże domów Bożych, było, jest i być musi naszą dumą narodową, a każde w tym względzie przekroczenie, godne być przekładnie i surowo ukarane. Czujemy się więc obowiązani zapytać pana komisarza rządowego, czyli władze odnośne przedsięwzięły dochodzenie, celem wyśledzenia i ukarania winnych, jak tego słuszność, sprawiedliwość i prawo wymaga? —

K o m i s a r z r z ą d o w y odpowiada, że lubo posiada o tem wiadomość, jednakże szczegóły dokładne nie są mu znane, więc na najbliższem posiedzeniu odpowie dokładnie na powyższą interpelacyę.

Po odpowiedzi komisarza rządowego czyta dalej sekretarz Pfeifer zaproszenie wystosowane przez prezydyum namiestnictwa do wzięcia udziału w uroczystem nabożeństwie w dniu jutrzejszym o godzinie 9 odbyć się mającem w kościele katedralnym, jako w dniu imienin cesarskich. S t a n i s ł a w T a r n o w s k i z powodu wyboru członka wydziału krajowego posła Grocholskiego do rady państwa, jako jego zastępca składa mandat, wiedząc o tem, że zastępstwo jego wymagać będzie stałego zamieszkania we Lwowie. Marszałek zapowiada wybór 1go zastępcy w miejsce pana Tarnowskiego. Poczem przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie do wyboru 1go członka z kuryi większych posiadłości do rady państwa.

Na 100 głosujących pan J ó z e f S z u j s k i otrzymał głosów 73.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisyi administracyjnej o wniosku wydziału krajowego co do autentycznej interpretacyi §. 12 ustawy drogowej z dnia 18 sierpnia 1866, oraz o wniosku posła Popiela. W o l n y przy jeneralnej debacie stawia wniosek, aby roboty przy drogach gminnych rozkładane były na mieszkańców gminy według stosunku płaconych podatków. M a r s z a ł e k zwraca uwagę wnioskodawcy, że wnioski takie mogą być tylko stawiane przy specyalnej debacie.

K o c k o również zabiera głos dla sformułowania wniosku, tej samej treści co Wolny—odesłano go więc podobnież do specyalnej debaty. G r o s jakkolwiek zapisany przeciw wnioskowi komisyi, zniewolony jest jednak mówić przeciw poprzednim mówcom. Powiadają oni, że roboty przy drogach gminnych powinny być dokonywane według majątku zamieszkałych w gminie, i w miarę tego, kto tę drogę najwięcej używa, powinno się oznaczać udział—a więc słusznie komisya ten udział oznaczyła, lecz zdaniem mówcy wniosek jest niedokładny, gdyż mowa w nim jest tylko o robocie, a nie powiada, kto materyału dostarczy. Wprawdzie jest tam mowa, że rada powiatowa może uchwalić składkę, lecz może i nie uchwalić, a tem czasem budowa ma pozostać w powietrzu. Otóż dla zaradzenia tej niedokładności mówca zapowiada przy specyalnej debacie stosowne poprawki.

K o r o l u k przemawia popierając wniosek Kocka i Wolnego. K r z e c z u n o w i c z zwraca uwagę Izby, że przed 2 laty dopiero uchwalono ustawę drogową, że właśnie on postawił wniosek mniej więcej takiej treści, jaki przedstawia dziś komisya. Ci sami, którzy obecnie powstają na uchwalony wówczas §. 12 ustawy drogowej, oświadczali się za nim i on wraz z wielu innymi przegłosowany został. Jeżeli więc wówczas było to życzeniem większości, nie wypada sejmowi po upływie lat 2 znosić ustawę przez siebie wydaną, gdyżby to ubliżało powadze Izby. Wówczas powoływano się na zwyczaj dawny rozkładania robót do drogi gminnej: dwór dawał materyał, gmina robociznę — niechże więc ten zwyczaj zachowany będzie nadal jeżeli posłom włościańskim zdaje się, że inny stosunek byłby niesprawiedliwym. Wnosi przeto mówca motywowane przejście do porządku dziennego nad wszystkiemi trzema wnioskami, a mianowicie nad wnioskiem wydziału krajowego, wnioskiem Popiela i wnioskiem komisyi. S k r z y ń s k i popiera wniosek komisyi, zapowiadając tylko niektóre doń poprawki, sprzeciwia się zaś jak najmocniej wnioskowi Krzeczunowicza, uważając pozostawienie nadal §. 12 ustawy w teraźniejszem jego brzmieniu za największą niesprawiedliwość tak dla obszarów dworskich jak i dla gmin włościańskich. Tego co na poparcie swojego twierdzenia przytaczał mowca z prawodawstwa drogowego we Francyi, my przytaczać nie możemy, raz, żeby to zająć nam musiało bardzo wiele miejsca, powtóre, że nie zawsze szczęśliwie daje się zastosowywać prawodawstwo francuzkie do naszych odmiennych stosunków i niestosunkowego stopnia wykształcenia naszej powszechności.

Po przemówieniu posła S k r z y ń s k i e g o za wnioskiem komisyi pokazało się zapisanych do głosu przeciw jej wnioskom jeszcze kilku posłów a mianowicie: K o w b a s i u k, K u l i k, G o l e j e w s k i, P o t o c k i i G r o c h o l s k i. Jedni z nich popierali jak K o w b a s i u k i K u l i k wniosek Wolnego, inni znów jak P o t o c k i i G o l e j e w s k i wniosek Krzeczunowicza.

P a s z k o w s k i bronił wniosku komisyi, twierdząc, że przy wolności dzielenia gruntów stosunki się zmienią i interpetacya §. 12. ostać się nie może. W ę ż y k znów powiada, że podług wniosku komisyi zasada będzie sprawiedliwą ale za to

Wspomnienia

o zamachu stanu z grudnia 1851.

Paryż 28. września.

(Z) Pan Eugeniusz Ténot wydał przed niedawnym czasem w Paryżu dzieło pod tytułem: Paryż w miesiącu grudniu 1851 roku (Paris en décembre 1851 — Etude historique sur le coup d' état.) Stanowisko objektywne, zajęte przez autora, przedstawienie tylko faktycznej strony dopełnionego zamachu stanu, zachowanie milczenia o rzeczach, które głośno powiedzianemi być nie mogą, to są zapewne powody, dla których dzieło to swobodnie jest sprzedawane we wszystkich księgarniach, nie wywołając rządowego zakazu. Wszelako sposób opowiadania wykazuje bardzo wyraźnie sympatye autora dla Rzeczypospolitej, który w zmienionym systemie rządu, nie upatruje wcale szczęścia Francyi. Pomimo siedemnastu lat upłynionych od daty wypadków, pomimo ukołysania namiętności, żywo rozbudzonych sposobem w jaki Rzeczpospolita francuzka została zamieniona na cesarstwo, uprzytomnienie sobie niektórych szczegółów z tej epoki, nie pozostanie bez korzyści dla czytelników dziennika.

Błędy zasadniczych ustaw Rzeczypospolitej były najbliższym powodem zmiany systemu. Prawo fundamentalne zawotowane w dniu 4. listopada 1848 r. przez zgromadzenie konstytucyjne (Assemblée constituante), było niczem więcej, jak tylko układem pomiędzy demokratycznemi dążnościami Francyi, a jej tradycyami monarchicznemi.

Konstytucya ta zachowała centralizacyę, konkordat, stałą armię, i nareszcie oddała całą władzę wykonawczą w ręce prezydenta, zamianowanego przez powszechne głosowanie. Zatem wówczas, gdy każdy z członków A s s e m b l é e reprezentował kilka tysięcy wyborców — jeden tylko prezydent był niezaprzeczenie wybrańcem większości narodu.

68. art. konstytucyi głosił wprawdzie, że wszelki środek którymby prezydent Rzeczypospolitej zamierzał bądź rozwiązać zgromadzenie narodowe, bądź zawiesić jego funkcye lub utrudnić wykonanie mandatu, jest zbrodnią zdrady stanu, że sam ten czyn pozbawia prezydenta jego urzędu, a obywatele winni odmówić mu posłuszeństwa — lecz były to martwe słowa, bo zgromadzenie narodowe, nie posiadało żadnych materyalnych środków do nakazania sobie posłuszeństwa, gdyż cała armia i administracya były pod rozkazami prezydenta. Prezydent nie od razu zabrał się do dzieła, poprzednio musiał sobie utorować drogę do celu, do którego zmierzał. Jednym z takich przygotowawczych środków, była zmiana wprowadzona za inicyatywą władzy wykonawczej w zasadniczych prawach konstytucyi, mająca na celu ograniczenie reprezentacyi stronnictwa istotnie republikanckiego.

Na zasadzie prawa z 15. marca 1848 r. każdy obywatel, zamieszkały przynajmniej sześć miesięcy w gminie, miał prawo przyjmować udział w wyborach.

Otóż poprawka rządowa, nie podając powodów, wymagała, aby ci tylko rzucali swe wota do urny wyborczej, którzy od trzech lat zamieszkali są w gminie, i w ten sposób trzy miliony obywateli zostali pozbawieni jednym pociągiem pióra, najkardynalniejszego z praw swoich, a większość zgromadzenia narodowego, akceptując tę zmianę sądziła, że zamyka wstęp wpływom socyalistów, nie przeczuwając, że zadała tem najcięższy cios Rzeczypospolitej.

Władza wykonawcza, pomimo przyjętej inicyatywy przy wprowadzeniu tej poprawki, użyła w swym czasie za jeden z motywów do coup d' état, skasowanie tych ograniczeń.

Ile starań łożono na pozyskanie wojska, świadczy wypadek na rewii wojskowej, przez prezydenta Rzeczypospolitej w Satory dnia 10. października 1850 r. odbytej. Wojska defilowały przed prezydentem, piechota w największym porządku, lecz odpowiednio do przepisów wojskowych w ponurem milczeniu, kawalerya zaś przeciwnie, na sygnał kilku swych naczelników, po kilkakroć wydała okrzyk: „Niech żyje Napoleon! niech żyje cesarz!" Prezydent tak był zdziwiony milczeniem piechoty, że na miejscu zaraz powziął w tym względzie informacyę — okazało się, że jenerał Neumayer, jako dowódzca, nakazał milczenie. Jenerał Neumeyer został usunięty ze swego stanowiska.

Rządowy historyograf p. Meyer powiada, że ponieważ udanie się zamiarów polegało wyłącznie na wojsku, niektórzy zaś jenerałowie nie dawali dostatecznej gwarancyi, przedsięwzięto więc wojnę, tak zwaną „guerre de Kabylie" wyłącznie „pour faire des genereaux". W ten sposób armia nawykła do nowych imion, jak: Saint-Arnaud, de Cotte, Espinasse, Mazular, Rochefort, Feray, d' Allonville, Garderens de Boisse, de Lourmel, Herbillon, Dulac, Forey, Courtigis, Canrobert i innych.

dróg nie będzie, przypuszcza nawet i to, że §. 12. ustawy drogowej może być monstrum ustawodawstwa, ale przecież i z monstrami oswoić się można (nie przeczymy. P. r.)

Szumańczowski, jako sprawozdawca wniosku komisyi, po krótkiej obronie prosi Izbę o przyjęcie go w całej osnowie.

Przy specyalnej debacie poseł Rogawski stawia wniosek odraczający, wnosząc o odesłanie wniosków komisyi do Wydziału krajowego dla rozpatrzenia ich i zdania sprawy na najbliższej kadencyi sejmowej. Wolny stawia swój wniosek, zapowiedziany przy specyalnej debacie. Kocko i Koroluk przyłączają się do jego wniosku. Bocheński stawia wniosek, jaki przed 2ma laty przy tej samej debacie postawił Pawlików, aby roboty przy drogach gminnych obszary dworskie na swoich terytoryach podejmowały ze swej strony, gminy zaś na terytoryach gminnych ze swej strony, a na drogach granicznych gminy i obszary dworskie ponosiły koszta wspólnie.

Wniosek Wolnego poparty, przy głosowaniu upadł. Wniosek Bocheńskiego poparty tylko przez Wężyka i wnioskodawcę, upadł—nad wnioskiem Rogawskiego przy głosowaniu przez powstanie okazała się wątpliwa większość, przy imiennem głosowaniu, za wnioskiem głosowało 52 przeciw 68, zatem debata specyalna toczyć się będziej dalej o godzinie 6tej po południu.

XXXIV. posiedzenie sejmu krajowego.

O godzinie 6 i pół rozpoczęło się posiedzenie wieczorne. Przystąpiono do specyalnej debaty nad wnioskami komisyi o interpretacyi §. 12 ustawy drogowej. Przy 1ej alinei zabierał głos Machowicz, Puszkarz, Kowbasiuk i Skrzyński; pierwsi trzej nie przemawiali ani za tą alineą, ani przeciw niej ale tak ogólnikowo, a Puszkasz nawet używał tak przesadnych i nieoględnych wyrazów, że mu marszałek zagroził odebraniem głosu.

Poseł Skrzyński żądał opuszczenia całej pierwszej alinei, w sali panował ciągły gwar certujących się z sobą, szlachty i włościan, marszałek ustawicznie wzywał laską Izbę do uciszenia się, lecz to nic nie pomagało, dopiero wniosek posła Wiśniewskiego o odłożenie tej debaty do jednego z bliższych posiedzeń, aby mieli czas włościanie porozumieć się, objaśnić i naradzić przywrócił spokój i wniosek odraczający został przyjęty przeważną większością.

Z kolei porządku dziennego sprawozdanie wydziału krajowego z petycyi rady przemyskiej o podwyższenie opłaty od wódek słodzonych z 47 i pół centa na 80 od garnca. Wydział proponuje przejście do porządku dziennego nad tą petycyą, a to z tytułu, że to naraziłoby kupców przemyskich na stratę.

Książę Adam Sapieha gorąco popiera petycyę rady miejskiej, dowodząc potrzeby takiego podatku już dla tego, że rada miejska przemyska musi najlepiej wiedzieć co miastu szkodę, a co pożytek przynieść może, a powtóre, że odmawianie bez dostatecznie wyjaśnionych powodów usprawiedliwionym żądaniom rad miejskich poniekąd narusza autonomię gminną. Zyblikiewicz popiera Sapiehę.

Grocholsk broni wniosku wydziału a to właśnie na podstawie ustawy gminnej. Wniosek wydziału upadł i żądana przez Przemyśl ustawa będzie poddana pod uchwałę Izby, ale zapewne dopiero na przyszłej kadencyi. Nad podobną petycyą Winnik o podwyższenie opłaty czopowego od piwa i wódki, przeszła Izba do porządku dziennego. Nakoniec przystąpiła Izba do sprawozdania komisyi administracyjnej, o wnioskach zaniechania niektórych dróg krajowych, tudzież budowania nowych lub wykończenia już istniejących dróg krajowych. Komisya wnosi:

a) Wysoki sejm raczy nad przedłożeniem sobie przez wydział krajowy co do zaniechania pięciu dróg krajowych, powziąść przyzwalającą uchwałę;

b) upoważnić wydział do udzielenia subwencyi na utrzymanie drogi górno-szlązkiej.

Po przemówieniu Potockiego, Golejowskiego, Zyblikiewicza i Bocheńskiego, izba przeszła nad wnioskami komisyi do porządku dziennego. 2gi wniosek komisyi, aby droga krajowa Czortków-Manasterzyska była przedłużoną z Manasterzysk na Izabelę, Toustobaby, Horożankę do dworca kolei lwowsko-czerniowieckiej pod Haliczem, został przyjęty i odnośna ustawa uchwalona. 3ci wniosek komisyi, aby sejm nad projektem przedłożonym przez wydział względem wybudowania drogi z Mogiły do Cła przyzwalającą powziął uchwałę izba przyjęła i ustawę uchwaliła, nad wnioskiem zaś Torosiewicza o uznanie drogi halicko-podhajeckiej za drogę krajową, Gnoińskiego, aby uznać nagłą potrzebę drogi krajowej łączącej główną graniczną stacyę wchodową Stojanów z koleją żelazną lwowsko-brodzką i nad wnioskiem komisyi, aby dla drogi z Podhajec do Horożanki wyznaczyć subwencyę 15,000 złr. Izba przeszła do porządku dziennego.

Z wieloma petycyami rozmaitych rad powiatowych, o uznanie różnych dróg powiatowych za krajowe, to o budowanie nowych dróg i t. p., izba postąpiła tak jak z wnioskami Gnoińskiego i Torosiewicza a kilka zaś ważniejszych, jak rad powiatowych: rzeszowskiej, kolbuszowskiej, tarnobrzegskiej, tarnowskiej i dąbrowskiej, przekazała wydz. krajowemu do rozpatrzenia i uwzględnienia przy przedstawić się mającym na przyszłej kadencyi projekcie sieci nowych dróg krajowych, pomiędzy któremi przekazała do szczególniejszego uwzględnienia drogę z Tarnowa przez Dąbrowę do komory Szczucin i drogę z Rzeszowa do Wisły. Przy petycyach zabierali głos Wodzicki, Bocheński, Sapieha i Zyblikiewicz, lecz ponieważ przemówienia te odnosiły się do formalnego traktowania i nie wpłynęły na postanowienia Izby, przeto je pomijamy.

Posiedzenie zamknięto o godz. $10^1/_4$ w nocy.

Na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia: Sprawozdanie komisyi stututowej o przyłączenie zamku i folwarku dworskiego do gminy Zatora; komisyi petycyjnej; komisyi propinacyjnej; komisyi budżetowej i wydziału krajowego względem zakazu łapania i sprzedaży ptaków spiewających i owadożernych, i względem zakazu wytępiania zwierząt, dzikiej kozy i świstaka.

Nie podobna jest w krótkim artykule opowiedzieć wszystkich szczegółów tak ważnego przewrotu, ograniczę się więc na kilku wyciągach z dzieła p. Ténot.

Trudno jest niezwrócić uwagi na fakt, że pomiędzy wspólnikami w wykonaniu zamachu stanu, Napoleon nie liczył ani jednej osobistości, któraby w owym czasie miała jaką powagę w kraju, bądź skutkiem odegrania ważnej roli politycznej, bądź też odbytej zaszczytnie karyery wojskowej lub cywilnej.

Powiernikami planów Ludwika Napoleona byli ludzie nieznani krajowi.

P. de Morny, urodzony w 1811 r. — Słownik ludzi współczesnych (Dictionaire des Contemporains) nie mówi nic o jego familii; poprzestaje tylko na wzmiance, że został wychowany przez hrabinę de Loreza, służył podczas monarchii lipcowej w legii afrykańskiej, jako dymisyonowany oficer zajmował się przemysłem, następnie wszedł do Izby deputowanych jako kandydat ministeryalny. W 1851 r. p. de Morny więcej był znany jako człowiek światowy i spekulant na bursie, niżeli mąż polityczny. Zostawał w ścisłych stosunkach z prezydentem Rzeczypospolitej. W 1849. r. jeszcze, mówił on jednej ze znanych sobie osób: wszystko to się skończy zamachem stanu — i ja go wykonam. Gdy się doczekacie powołania mię do ministeryum, możecie wyrzec: „a więc teraz —". I w istocie, p. de Morny otrzymał ministeryalną tekę w nocy z 1go na 2go grudnia, na kilka godzin zatem przed zamachem. (C. d. n.)

Korespondencye.

Bukareszt 27. września.

Książę Karol zaczyna występować jako postępowy człowiek; przed kilkoma dniami, otoczony swoim sztabem i ministrami w obec przedsiębiorcy budowy kolei Strusbergera, pierwszy dał początek budowie kolei z Bukaresztu do Gałaczu. Działo się to na gościńcu do Tirgoweczy po za rogatkami miasta,gdy książe trzymając w ręku kelich szampana, przemawiał do otaczających go, i wyraził tę nadzieję, że po upływie roku, wychyli powtórny toast, aby poświęcić tę linię kolei w całej długości. P. Strusberger odrzekł, że niczego nie zaniedba, aby spełnić życzenia Jego Ks. Mości. Tym sposobem zrobiony został początek budowy kolei, a krajowi wypada tylko powinszować, bo w księztwach Naddunajskich koleje żelazne staną się dźwignią przemysłu, oświaty i postępu, a tem samem wielkiem dla kraju dobrodziejstwem. W ostatnią niedzielę odbył się w naszem mieście prawdziwie narodowy festyn, tym droższy dla ludu, bo jest odpowiedni jego zwyczajom, a pamiątką przodków, t. j. festyn strzelecki. Prawie wszystkie obwody Rumunii nadesłały najlepszych strzelców, aby się ubiegali o wygraną. Strzelanie miało miejsce w nowyn lokalu towarzystwa strzeleckiego i gimnastycznego, który wybudowany został w trzech tygodniach. Książe Karol uczestniczył strzelaniu. Po gorącej i patryotycznej przemowie prezesa towarzystwa, p. Aleksandresca, któremu książe odpowiedział, rozpoczął strzelanie sam książę. Potem nastąpiło rozdawanie nagród, a festyn zakończył się świetnym bankietem.

Rrząd podciągnął pod śledztwo dyrektora naczelnego poczt i telegrafów, p. Falcojano tudzież prefektów z Putna i Tekucz za tortury, jakich się na kilku osobach dopuścili. W pobliżu Oltenicy potykali się rumuńscy żołnierze pograniczni z bandą bułgarskich powstańców, która gwałtem przeprawić się usiłowała przez Dunaj. Po obu stronach padło kilka trupów. Niektórzy utrzymują, że to nie byli Bułgarzy lecz Czerkiesi, którzy przyjść chcieli do Wołoszy na rabunek bydła. Dziwna rzecz zaiste! ale za to nader trafnie charakteryzująca tutejsze stosunki, że ani rząd, ani którykolwiek konzulat nie jest w możności, podać jakiegokolwiek objaśnienia o potyczce pod Oltenicą. Rząd wysłał nadprokuratora Filitisa, aby zasiągnął dokładnych dat z Oltenicy.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Jako następców ks. Karola Auersperga, stawiają dzienniki wiedeńskie znowu dwóch nowych kandydatów, a tymi są członkowie Izby panów rady państwa hr. Rudolf Werbahn i hr. Hartig. Powiadają jednak, iż pierwszy z nich nie posiada żadnych politycznych zdolności, że zatem wybór jego zupełnie jest niemożliwym.

Prawie wszystkie dzienniki wiedeńskie zaczynają twierdzić na nowo, iż kryzys ministeryalna trwa jeszcze zawsze. Osobliwie dzienniki czeskie utrzymują jako rzecz pewną, że tylko stanowisko ministra spraw wewnętrznych pana Giskry i tymczasowego zastępcy prezydenta ministrów, hr. Taaffego, ma silną podstawę, stanowisko zaś reszty członków ministerstwa przedlitawskiego powiadają, iż mocno jest zachwianem. Również twierdzą pomienione co właśnie dzienniki, iż stanowisko namiestnika czeskiego, barona Kellersperga bynajmniej nie jest zachwianem. Co do ostatniego tego twierdzenia, to prawdopodobnem jest ono o tyle, iż Kellersperg nawet podczas urlopu swego w Gradcu, gdzie jak wiadomo obecnie przybywa, sprawuje czynności namiestnika, bowiem nadsełają mu tam ciągle akta namiestnictwa czeskiego do załatwienia i pan namiestuik wziął nawet w tym celu jednego z urzędników namiestnictwa praskiego ze sobą, a powtóre i ta okoliczność wnioskować pozwala o niekoniecznie zachwianem stanowisku barona Kellersperga, iż oprócz Wanderera i półurzędowej „Presse" jeszcze i urzędowy dziennik prazki „Bohemia staje po stronie namiestnika.

W sejmie lublańskim przyjęto dnia 1 b, m. po 5cio-godzinnej nadzwyczaj żywej rozprawie ustawę o równouprawnieniu języka słowiańskiego w szkołach i urzędach.

Pod Trzebechowicami (w Czechach) na górze „Oreb" odbyć się miało ludowe zgromadzenie, ponieważ jednak władze dotyczące okrążyć kazały całą tę górę licznym zastępem wojska, przeto pielgrzymi (zwyż 5.000) zgromadzili się w zupełnie innem miejscu, mianowicie w poblizkim lesie. Pomimo obawy ze strony władz odbył się jednak mityng spokojnie.— Na zgromadzeniu ludowem, odbytem na górze Ziszki w dzień św. Wacława (o czem już wspominaliśmy), aresztowano około 40 osób.

W sejmie szlązkim dnia 30 września wykluczono języki słowiańskie z wykładów obowiązkowych. Uchwała ta niechaj będzie posłom słowiańskim sejmu szlązkiego naukę za uchwalony i przez nich rezolucyą przeciw deklaracyi czeskiej!

Polska. Z Warszawy piszą do „Gaz. Tor.": „Dnia 30 września o 11 godzinie wieczorem przyjechał car. Przed samym przyjazdem robili jeszcze rewizye na wieżach dworca kolei wiedeńskiej, wietrząc zamach; tłumy płatnego mizeractwa powitały „hurą" cara, oraz z rozkazu policyi były zebrane wszystkie damy z publicznych domów. Dziś o godzinie dziesiątej car ruszył do cerkwi prawosławnej. Widziałem go z blizka: wygląda dobrze i wesołą miał minę; kłaniał się często publiczności — przy nim siedział hr. Berg. Podczas przejazdu tuż przy pojeździe pędził kibitką, stojąc na niej jenerał-policmajster Własow i patrzał groźnie na stojące tłumy. W świcie jedyny hr. Uruski z Polaków się znajdował. W wyższych sferach cieszą się bardzo z nieprzyjazdu cesarza austryackiego do Krakowa. Dziwnie, że już od 24 t. m. puszczali wiadomości, iż cesarz austryacki tam nie przyjedzie: musiała i wpływ w tym mieć rosyjska dyplomacya. Dawniej puszczali pogłoski o łaskach, tą razą ani tego. — Wszyscy gubernatorowie są w Warszawie i będą narady; projekt wcielenia Królestwa ma być jeszcze odroczony, ale dostaną instrukcye russofilskie. Policya ściga, aby była najświetniejsza illuminacya. Do teatru bilety zaufanym tylko osobom sprzedano, po części Moskalom, Szpiegi zdwojeni po wszystkich cukierniach się kręcą. Chorągwie kazali w urzędowe farby i narodowe rosyjskie wywiesić.

„Car ma po odbytym polowaniu w Skierniewicach już w sobotę odjechać. Dziś o godzinie 1 wielka będzie parada na polach Mokotowskich."

Francya. Po zaszłych najświeższych zdarzeniach w Hiszpanii, i pomimo wszelkich starań cesarzowej Eugenii, która swoją dawną monarchinię ratować pragnęła, Napoleon przewidując upadek Izabelli zachował politykę neutralną, a jedyną swoją pomoc objawił przyjmując pozbawioną tronu królowę do Francyi.

Rewolucya hiszpańska wypadła na każdy sposób nie na rękę rządowi francuskiemu, na którego politykę wywrzec musi wszelkie wpływy. Już teraz zdania stronnictwa wojennego w Brariz występują bardzo szorstko przeciw Prusom, czemu cesarz zdaje się sprzyjać.

Przeniesienie zwłok hr. Walewskiego nastąpiło 30 września koleją żelazną ze Strasburga; przyprowadzone do Paryża, wystawione zostały w kościele śty Magdaleny na wspaniałym katafalku. Pogrzeb cały, który z wielkim urządzono przepychem, odbywa się kosztem cesarza.

Hiszpania. Zdarzenia w Hiszpanii od dwóch dni doszły do kresu. Przedewszystkiem wspomnieć wypada o potyczce między jenerałami Navaliches i Serrano. Bitwa początkowo podjazdowa przemieniła się w gorącą walkę na moście Alcola, przyczem Novaliches ciężko rannym został, a więkeza część armii królewskiej na stronę powstańców zbiegła. Rannego jenerała zaniesiono do Madrytu, gdzie także obydwaj bracia Concha przybyli, wzięli dymisyę i od rządów królowej Izabelli odstąpili. Proklamacya rządowa do mieszkańców stolicy okazała się oczywiście bezskuteczną. Równocześnie z pobiciem resztek armii rojalistowskiej i abdykacyą królowej, uformowała się junta rządu prowizorycznego, składająca się z progresistów, unionistów i demokratów, z przeważnem stronnictwem unionistów, które chce wzniesienia na tron księcia Asturyi pod rejencyą jednego członka familii królewskiej. Zdaje się jednak pewnem, że inne stronnictwa tego nie dopuszczą, a zrywając zupełnie z dynastyą dążyć będą do Rzeczpospolitej. Na czele junty rządzącej stoi obecnie Madoz. Podczas gdy niektóre dzienniki twierdzą, jakoby rząd prowizoryczny oświadczył się przeciw Rzeczypospolitej, francuzka „Presse" twierdzi, że rząd prowizoryczny jest przeważnie republikański i że w skład jego wchodzą Olozoga, Figuerola i Rivero Conte.

Ten sam dziennik donosi, że hrabia Montemolin przybył także do Hiszpanii, że Girgenti Concha i Zapateros uwięzionymi zostali. W Madrycie panuje zresztą porządek przykładny, nowi urzędnicy objąwszy swe stanowiska, pełnią gorliwie swe obowiązki, a naród uzbrojony i przygotowany na wszystkie dalsze zdarzenia. Urządzono również szczegółowe komitety zawiadujące z rozkazu junty i uorganizowano milicyę. Na 1go października wyznaczono w Madrycie ogólne głosowanie w celu uzupełnienia członków rządu prowizorycznego. Oczekują tam także przybycia Prima i Serrana. Mieszkający w Madrycie Anglicy złożyli nowo ukonstytuowanemn rządowi swe uznanie i życzenia. Infantka Marya Krystyna zażądała od prowizorycznego rządu pozwolenia okrętu, gdyż chce z Gyon odjechać do Francyi. Telegram madrycki donosi, że Manuel Concha uciekł z Madrytu, i że jenerał Novaliches w skutek rany odniesionej w ostatnej bitwie umarł.

Z powodu dokonanego w Madrycie przewrotu rządu, postanowiła królowa Izabella opuścić Hiszpanię, i wyjechała z San Sebastian do Francyi. Cesarz Napoleon uwiadomiony o tem wysłał na granicę trzech przybocznych oficerów: jenerała Castelnau, szambelana Dumanoi i oficera marynarki Conneau. Dworski pociąg, który wiózł królowę wraz z jej małżonkiem, oraz dzieci królewskie, wuja królowej, infanta don Sebastiana, ministra stanu i inne osoby z otoczenia królewskiego, przybyły do Henday 1go paźdz. rano o godzinie 11ej. Wielka liczba urzędników i wojskowych z garnizonu w San Sebastian towarzyszyła królewskiej familii, oddając jej przy wyjeździe z Hiszpanii honory ceremonialne.

Cesarz z cesarzową i następcą tronu, otoczeni dworskim orszakiem, oczekiwali królowę na dworcu w Regresse. Po przyjęciu, pełnem współczucia, które wzbudza nieszczęście, wyruszył pociąg do Pau, gdzie królowa w przeznaczonym jej przez cesarza Napoleona zamku spocząć zamyśla.

Wschód. W ministerstwie tureckiem zaszły niektóre zmiany. Fuad-pasza, minister spraw zewnętrznych, otrzymał, jak z Carogrodu donoszą, urlop na czas nieograniczony, miejsce zać jego zajął tymczasowo minister oświecenia Safwet-pasza. Zmiana ta nie jest jednak, jak utrzymują, wcale przepowiednią dymisyi Fuad-paszy, ale nastąpić ona miała tylko z przyczyny nieporozumienia, jakie zapanować miało pomiędzy obecnym prezydentem rady ministrów Mithadem-paszą, a pomienionym ministrem spraw zewnętrznych. Również otrzymać miał, jak z Wiednia donoszą, tamtejszy posłannik turecki Haidar Effendi, który właśnie temi dniami odjechał już do

Carogrodu, trzechmiesięczny urlop, powiadają jednak, iż prawdopodobnie nie wróci już pomieniony posłannik na swoją posadę. Porta bowiem już dawno zarzuca mu opieszałość w pełnieniu poselskich obowiązków, a nawet jest tego zdania, iż ustąpienie załogi tureckiej z twierdzy belgradzkiej jedynie przypisać należy jego obojętności dla spraw państwa ottomańskiego. Następcą pana Haidera ma być milioner turecki Halil-bej. którego zresztą uważają jako inteligentnego i po europejsku wykształconego Turka.

Powstanie kandyjskie przycichło wprawdzie cokolwiek, pomimo tego jednak wcale nie zostało ono stłumione, i właśnie też ostatniemi dniami dowódzca powstańców Zimbrakaki, który niedawno temu przybył był do Aten po dalsze instrukcye, powrócił na rozkaz komitetu znowu z kilkustoma Kreteńczykami na wyspę, w celu objęcia kierunku powstania w górach Sphakii.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* M i a n o w a n i a. Rada szkolna nadała posady nauczycieli: w Dźwiniaczu Wład. Borodajkiewiczowi, w Korzelicach Janowi Pitule, w Romanowem Siole Wład. Zarzyckiemu, w Zagorzanach Winc. Wojcikiewiczowi, w Woli batorskiej Janowi Schneidrowi, w Dobrzechowie Grac. Radomskiemu, w Gruszce Justynowi Walewskiemu; posadę zaś pomocnika przy szkole w Mielcu Błaż. Druciakowi.

* R o k s z k o l n y rozpoczął się na wszechnicy tutejszej w czwartek dnia 1go października mową inauguracyjną wypowiedzianą przez dziekana fakultetu teologicznego Dr. ks. Kostka, który miał rzecz: o potrzebie nauki wymowy duchownej i świeckiej; tej ostatniej zaś szczególnie ze względu na obecne konstytucyjne czasy, domagające się po obywatelach częstego występowania publicznego.

* D z i ś odbędzie się w ogrodzie pojezuickim festyn ludowy, połączony z loteryą fantową, na którym grać będą 3 kapele wojskowe. Początek o godzinie 2. po południu.

Wieczór w teatrze polskim o g o d z i n i e 8mej przedstawiona będzie „Halka“.

* W i e l k i k s i ą ż ę A l e k s y w n i e b e z p i e c z e ń s t w i e Wiadomo, że fregata rosyjska „Aleksander Newski“, na której odbywał podróż carewicz Aleksy, rozbiła się u zachodnich brzegów Jutlandyi d. 25. września. Jeden z dzienników duńskich „Lemvig Avis“ podaje opis tego wypadku. Mieszkańcy w Harboöre zbudzeni zostali nad ranem wystrzałem z morza wzywającym ratunku. Wybiegłszy na brzeg ujrzeli wielki okręt wojenny trzechmasztowy na skale, z jakie 400 łokci od brzegu. Była to fregata rosyjska „Aleksander Newski“ o 50 do 60 działach, pod wodzą kapitana Kremera, licząca 730 ludzi załogi. Na okręcie znajdował się carewicz Aleksy, najmłodszy syn cara i wice-admirał Posjet, adjutant cesarski. Wiatr silny północno-zachodni i prąd wody wysadziły okręt z toru, czego się na pokładzie ani domyślano. Kapitan mniemał, że wpływa do Skager-Rack. W tej jednak chwili, była godzina 2ga rano, okręt uderzył silnie i osiadł zwrocony bokiem ku pieniącym się falom. Natychmiast spuszczono maszty i wrzucono działa do morza, aby okręt mógł zbliżyć się do lądu, gdzieby falom bezpieczniej się oparł. Z brzaskiem dnia spuszczono z fregaty łódź ratunkową z 17 majtkami; ci dostali się do lądu, ale straciwszy ster, nie mogli dostać się napowrót do okrętu, Gdy ujrzano to na okręcie, 10 innych majtków, mimo piętrzących się bałwanów, odważyło się w innej łodzi spuścić się; ale łódź ta rzuconą została na skałę i poszła w kawałki, a z majtków w niej będących, pięciu utonęło, trzech wyratowano, a dwóch pozostałych pracowało na deskach rozbitej łodzi przez półtory godziny, żeby się dostać do lądu, zanim zdołano ich ocalić. Między utopionymi znajdowali się dwaj oficerowie: porucznik bar. Uexkul-Gildenbant, adjutant cesarski, i porucznik Zoryn. Wkrótce potem przybył narząd ratunkowy (Rakit) i łódź ratunkowa z Harboöre, ale z narządem tym sieciowym nie umiano sobie poradzić na okręcie, i dopiero po południu robiono bezskuteczną próbę użycia go. Łódz ratunkowa dostała się wprawdzie do okrętu, i tylu ludzi wysadziła na ląd, ilu się w niej pomieścić mogło, ale przybijając do brzegu uszkodzono dziób łodzi i rozbito kilka skrzyń powietrznych, tak iż nie można było używać dalej łodzi. Dopiero gdy po południu morze uciszyło się nieco, i opatrzono znowu łódź ratunkową okrętu wiosłami, tudzież nadeszły trzy czółna, cztery te statki dowoziły ludzi z okrętu póki się nie ściemniło. Zaraz na brzegu, pop, kapelan okrętu, odprawił nabożeństwo, króremu uczestniczyła załoga na kolanach.

* P. J ó z e f H e i n r i c h, oficyał pocztowy, przysłał nam pismo, w którem oświadcza, iż nie jest tym urzędnikiem, o którym wspomina „Dziennik Lwowski“ w nr. 227, że do stron przemawia po niemiecku. Jest on Chorwat, włada dokładnie językiem polskim, a nawet i bez tego nigdy nie posunąłby się do takiej arogancyi, aby komu drzwi wskazać, z powodu przemówienia po polsku.

(Załączając to usprawiedliwienie, oświadczamy, iż owym urzędnikiem nie był p. Heinrich, tylko p. H. szef biura rachunkowości.)

TEATR.

W piątek przedstawiono na korzyść pogorzelców miasta Stanisławowa komedyę A. Urbańskiego p. n.: „P o d l o t e k“. Z prawdziwą przyjemnością dostrzegliśmy jak z wolna zapełniały się wszystkie loże i krzesła a nawet galerya; jestto pocieszający dowód, że publiczność nasza jest gotowa nieść pomoc dla otarcia łez nieszczęśliwych pogorzelców pozbawionych dachu i chleba, przeto imieniem tych nieszczęśliwych miło nam jest złożyć podziękę obecnym na wczorajszem przedstawieniu. Gra artystów naszych była zupełnie zadawalniająca; panna Popielówna, w roli „podlotka“ pani Hubertowa w roli starej panny Modesty ogólny zjednała artystkom poklask, tylko p. Dębicki w roli Brzechwy nie wystudyował ani ruchów ani nawyczek starego kawalera a do tego konsyliarza. Rola ta pełna komiki mogła najwięcej ubawić publiczność, ale komika prawdziwa nie jest darem p. Dębickiego. Dochód z przedstawienia dla pogorzelców wynosi 250 złr.

Czerniowce dnia 2. października.

(Y.) Parlament księztwa Bukowiny ma się już ku końcowi swojego wspaniałego żywota, dzisiejsza bowiem czerniowiecka „oficyalna bibuła“ obwieszcza wszem w obec i każdemu z osobna, że saison obecny ustawodawczej naszej tragi-farsy 5go lub najdalej 8go października zamkniętym zostanie.

Mieliśmy dotychczas wprawdzie tylko ośm posiedzień; jak zwyczajnie, tak też i tą razą prześwietni nasi ojcowie rozmaitego autoramentu toczyli ze sobą zawzięcie osobistą „borbę“, czyli raczej używając pięknych wyrażeń wielkiego Dr. Pompe: „wir haben gekrakehlt, dass es gekracht hat, aber dass schad' nichts, denn dadurch wird ja unsere gemüthliche Begriffstutzigkeit lahm gelegt“; pokuszono się dalej o uchwalę ustawy o zarazie bydla; zreferowano obszernie i wyczerpująco petycę cygańskiej kolonii w Stupce, nad którą wielu domorodnych Cyceronów zabierało głos, a szczególnie przywódca sejmowych cywilizatorów dr. Pompe grzmiał nader wymownie w tej cygańskiej sprawie i zaciekając się w swej etnograficznej wycieczce aż do równikowych stref Indyi i Etyopii postawił w końcu hotentocki wniosek, że przez wzgląd na kulturę germańską, która z czasem obejmie wszystkie pięć części świata w swoje pelikanowe objęcia, należy co prędzej z funduszów krajowych ustanowić niemiecką szkołę ludową dla cyganów ze Stupki!

Oczywiście, że koroną obecnej kadencyi sejmowej jest znana czytelnikom „Dziennika Lwowskiego“ uchwała w sprawie językowej. Postępek ten kozacki większości, którą nie jak u was Mamelukami, lecz Hotentonami u nas zowią, obudził, jak łatwo zresztą było przewidzieć, wielkie oburzenie w całym kraju: słyszeliśmy głośno rozprawiających wyborców o wotum nieufności dla tych posłów, którzy głosowali za wnioskiem komisyi szkolnej, torującej ideom i dążnościom cislitawskiej kliki pasożytne rozwielmożnianie się w naszym kraju. Szczególnie posłowie wybrani z większych posiadłości, którzy lekkomyślnie dali się porwać lerchenfeldzkiej wymowie jowialnego p. Pompe, ściągnęli na siebie niezadowolnienie swoich wyborców, objawiające się w osobistych nieprzyjemnych starciach, w wyrzucaniu im tchórzostwa i zdrady — niestety, że się tylko na słowach skończyło!..

Jako żywy protest przeciwko eliminacyi polskiego języka ze szkoły i z urzędu, należy uważać liczne petycye rad gminnych zaniesione do rządu krajowego i do gr. o. konsystorza a dopominające się energicznie o zaprowadzenie języka polskiego w dotyczących szkołach. Pierwsze miejsce zajmuje petycya rady gminnej miasta Suczawy przedłożona rządowi, która jasno i dobitnie żąda zaprowadzenia języka polskiego w gimnazyum suczawskim; po tej następują petycye miasteczek Stanżyńca, Wyżnicy i innych, które również dopominają się o polski język.

Na ostatniem posiedzeniu sejmowem z dnia 30. września, produkował się znowu przed łaskawą publicznością nasz cywilizator p. Pompe arcykomicznem intermezzo, to jest argumentami, któremi usiłował motywować swój najświętszy wniosek, dotyczący kreowania w Czerniowcach wydziału prawniczego dla Bukowiny.

Filozofia „Hans Jörgla“ i éspri centralistyczne „Świstka humorystycznego“ znanego pod nazwą „der dumme Kerl von Wien“ doszły w dedukcyach oratorskich szanownego doktora do zenitu bezczelności.

Wyobraźcie sobie bowiem, że p. Pompe, wywracając rozmaite akrobatyczne koziołki w swojej pangermańskiej mowie, odważył się publicznie, w jasny dzień, przy blasku słonecznym twierdzić, iż wydział prawniczy osobny dla Bukowiny jest z tego powodu niezbędnie potrzebnym, że młodzież nasza uczęszczająca na wszechnicę lwowską demoralizuje się rebelanckim duchem Polski, że „zaraża się wścieklizną, der statsgefährlichen Ideen“—tu pokiwał kilka razy mądrą głową i jeszcze dobitniej powtórzył: „jo, jo, die Polen, die san grosse Rebellen!“

Homeryczny śmiech w izbie i na galeryach towarzyszył prawie każdemu słowu tego arcy-komicznego doktora—posła, a kiedy mandaryn centralistyczny skończył swoją „Hansjörgeliadę“ i oglądnął się z dumą, ażeby policzyć mnogich parlamentarnych komilitonów popierających jego wniosek, ujrzał zdziwiony, że wszyscy siedzą, tylko on jeden, śmiały szermierz z „Lerchenfeldu“ stał jak kołek u płotu z marsowem wejrzeniem nie don Quichotta, ale pospolitego Sancho Pancho zaciężnego w służbę „des dummen Kerls von Wien“.

Mówiąc o p. Pompe, któremu pod względem komicznego efektu każdy clown cyrkowy może pozazdrościć sławy i wziętości, nie możemy pominąć milczeniem komersu burszów, odbytego w Czerniowcach, czyli jak się szanowua „bibuła“ cienko-piskliwym dyszkantem raczy wyjęzyczyć „des geselligen Abends, der von den hier weilenden Studenten der Wiener Hochschule veranstaltet wurde“.

Orgie te, na których baranie głosy wyprawione nektarem chmielowym beczały w niebogłosy pieśni patryotyczno-knajpowe na chwałę kultury germańskiej i w mowach politycznych rzeczywiście „statsgefährlich“ dokazywały, były rodzajem werbunku lekkomyślnych studentów czerniowieckich dla stowarzyszenia burszowskiego pod nazwą „Bukowina“, które ma swoją siedzibę we Wiedniu, a blizkie i kordyalne stosunki z Berlinem.

Ostatnie wiadomości.

P r a g a 2. października. Hr. Clam-Martinitz, którego wybór nie został potwierdzonym przez cesarza, został na nowo obrany marszałkiem rady powiatowej w Nowych Straszycach.

Spodziewają się tu przyjazdu księżny moskiewskiej Teresy oldenburskiej, gdzie zabawi ona z małżonkiem przez zimę.

P a r y ż 1. październ. „Patrie“ i Etendard“ donoszą, iż wszyscy wychodźcy hiszpańscy, którzy internowani byli w Francyi, wypuszczeni zostali obecnie na wolność.

Półurzędowa nota, jaką otrzymały dzienniki tutejsze, oświadcza w doniesieniu o wysłaniu kilku okrętów francuzkich na wybrzeża hiszpańskie, iż krok ten przedsięwzięto tylko na wypadek ochrony dla poddanych francuzkich. Francya nie ma też ani myśli wmięszać się w sprawy hiszpańskie, i chce zdala trzymać się od nich i na przyszłość.

„Pays“ powiada w artykule, podpisanym przez Garniera, iż rząd francuzki, jakikolwiek wziełyby obrót ostateczne uchwały rządu hiszpańskiego, na żaden sposób i pod żadną formą interweniować nie będzie.

P a r y ż 2. października. „Monitor“ przynosi w swoim biuletynie następujące wiadomości:

Madryt 1. października. Jenerałowie, których przybycia oczekiwano w Madrycie, dotąd tu jeszcze nie przybyli. Serrano doniósł tu, iż on obawia się nieporządku pomiędzy wojskiem, w razie gdyby takowe opuścił. Prim udać się ma do Catalonii, gdzie Cheste utrzymać się miał przy dowództwie. W stolicy przeszły wczorajszy dzień i noc spokojnie. Ochotnicze gwardye narodowe rozbrajają przeciągających tu i owdzie ludzi, pomiędzy których rozdaną była broń. Pałac królewski oszczędzono. W ciągu dnia dzisiejszego przedsięwziętym być ma za pomocą ogólnego głosowania wybór junty rządowej. Na razie zdaje się, iż niema żadnego porozumienia pomiędzy stronnictwami. Na wiadomość o ruchu madryckim w Corunnie oświadczyły się wojska i ludność Gallicyi za proklamacyą, i ustanowiono prowizoryczną juntę.

Telegram datowany z wczoraj wieczór z Madrytu donosi dalej: Wybory do junty centralnej trwają jeszcze ciągle; dotychczas panuje zupełny porządek. Prawdopodobnymi kandydatami w kazdym powiecie są: jeden postępowiec, jeden unionista i jeden demokrata... Calonge uwięziony został przez wieśniaków i do Santony wysłany. Prim opuścił Kartagenę i udał się do Catalonii. Serrano jest w drodze do Madrytu. Cheste błądzi po kraju i stara się umknąć do Francyi. Wojska jenerała Novaliches przystąpiły zupełnie do powstania.

L o n d y n 2. października. Telegram dziennika „Times“ donosi, iż Prim i Seranno postępować zamierzają zgodnie. „Herald“ zaś twierdzi, iż Prim przychylnym jest wyborowi króla Portugalii.

A l e k s a n d r y a 1. paźdz. W Kairze wykonano zamach na wicekróla. Podczas gdy tenże w otwartym powozie przypatrywał się illuminacyi, zrzucił ktoś w jednej wązkiej uliczce kulę stalową z długim haczkiem. Kula jednak nie trafiła w głowę wicekróla, ale ugrzęzła w powozie, tak że wicekról wyszedł bez szwanku. Sprawcy dotąd jeszcze nie wykryto.

Gospodarstwo i handel.

— Kraków 2. paźdz. Wczoraj została otwartą w tutejszym ogrodzie strzeleckim wystawa pomologiczna, jedwabnicza, pasieczna i pomniejszysh wyrobów domowych; z wyrobów jedwabniczych wystawiono 7 chustek do nosa (fularów) z jedwabiu w Brzeżanach uzyskanego, a które wyrobiono w Pradze. Chustki są dość ładne a jeśli produkcya będzie postępować, to za parę lat nie potrzebujemy ani francuzkich ani indyjskich fularów, ponieważ nosiki polskie bardzo bezpiecznie mogą się obejść przy wyrobach krajowych, zostawiając zagraniczne i zamorskie wyroby, rozumie się do pewnego tylko czasu, na bardziej delikatne ramiona i kibić pań i panien. Dział kokonów jest również pięknie reprezentowany. Jakości pięknej i pracowitej roboty jest świeży jedwab rozwinięty ze szkoły rolniczej w Czernichowie i 4 motki z Brzeżan. Również przesłały panna Kozubowska i pani Malinowska piękne okazy tegoż jedwabiu. Przystępując do wystawy pomologicznej wyznaję, że coś tak pięknego nie spodziewałem się zobaczyć, a przezierając każdą rzecz dokładnie, przyznam się, żem nie raz zerknął na nogi stołów, czy są dość silne, aby te olbrzymie jabłka i gruszki niepowaliły ich na ziemię. Istotnie owe 28łutowe zimowe bery p. Barańskiego z Krakowa, owe ananasowe jabłka koloru różowego pani Kadłubowskiej z Rusowic, owe przecudne jabłka i gruszki w nader wielkim wyborze z Krzeszowic, Łancuta i Przeworska, ślicznie okazy p. Pawlikowskiego z Medyki, hr. Dzieduszyckiego z Zarzeca, p. Dietla z Rzuchowic itd. 2 ananasy o kilkunastu okach (jeden z Krzeszowic od hr. Potockiego, drugi z Kalwaryi od p. Brandysa) — dowodzą wymownie, że pomologia stoi w Galicyi na wysokim stopniu i w żadnym razie nie wypada nam pieniędzy za granicę posełać, za tak zwane tyrolskie jabłka, mamy u siebie w domu, jeśli nie lepsze to pewnie równie dobre owoce. Wypadałoby tylko uregulować handel temi owocami, tj. aby właściciele ogrodów mieli kupców na nich, zaś dla publiczności były sklepy, gdzieby te doborowe owoce każdego czasu przez całą zimę można kupić. Wiem bowiem z doświadczenia, że po wielu ogrodach w Galicyi dla braku i nieznajomości sadowników najszlachetniejsze owoce w poniewierkę idą, chyba iż właściciel sam je spotrzebuje. Muszę uczynić jsszcze wzmiankę o ślicznych malinach Koziebrodzkiego, które dwa razy do roku owoce wydają.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 2. października.

PP. hr. Dzieduszycki S. z Niesłuchowa, br. Kappri M. z Bukowiny, Guszkowski K. z Nowegomiasta, Rulikowski M. z Wołynia, hr. della Scala. J. z Juśkowic, Nerunowicz W. z Tułukowa, Raczyński L. z Rzeplina, Skrzyszewski M. z Bełzca, Ustrzycki W. z Zamiecłowa, Zarucki S. z Juśkowic, Żakiej B. z Ostrowa, hr. Komorowski I. z Chorobrowa, Bartmański F. z Tadania, Skarbek Borowski J. z Żurka, Cieński L. z Okna.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 3. października.

	złr.	kr.
5% Metaliki	56	70
„ z procent. z maja i listopada	57	50
5% Pożyczka narodowa	61	70
Losy pożyczki z roku 1860	82	70
Akcye banku wiedeńskiego	718	—
„ „ kredytowego	207	20
Londyn 10 funtów szterlingów	115	95
Srebro	113	50
Dukat pojedynczy	5	53

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie

dnia 3. października 1868.

	Płacą złr.	Płacą kr	Żądaj. złr.	Żądaj. kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	207	—	208	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	182	75	183	75
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	71	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	78	25	78	75
„ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu)	74	50	75	—
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	85	75	86	20
Obligi indemnizacyjne galic.	65	40	65	99
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	—	101	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	-
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	42	5	47
Dukat cesarski	5	47	5	51
Napoleond'or	9	22	9	30
Pólimperyał rosyjski	9	35	9	45
Rubel srebrny rosyjski	1	74	1	78
„ papierowy rosyjski	1	57	1	58
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	70
Srebro	113	50	114	55

Obwieszczenie.

Rada Zawiadowcza c. k. uprz. kolei żelaznej gal. Karola Ludwika zamierza oddać budowę kolei żelaznej ze Złoczowa do Tarnopola, wynoszącą 8.41 mil, i z Tarnopola do rosyjskiej granicy koło Podwołoczysk wynoszącą 6.92 mil, w drodze konkurencyi za sumy ryczałtowe.

Gotowe projekta tej budowy są do przejrzenia dla pp. oferentów w biurach podpisanej Dyrekcyi ruchu w tutejszym dworcu do dnia 25. października r. b.

Dokładne przejrzenie tychże, jako też dotyczących obliczeń, warunków i brulionu kontraktu w osobnym na ten cel przeznaczonym protokóle pp. oferenci własnoręcznie zatwierdzić mają.

Roboty są obliczone jak następuje:

I.

Część kolei żelaznej ze Złoczowa do Tarnopola wraz ze stacyą w Tarnopolu.

Długość $8^{41}/_{100}$ mil.

Roboty ziemne	2,447.670	złr.
„ naziemne z wyjątkiem do Złoczowa odstawionego materyału żelaznego naziemnego . .	454.200	„
Budynki	483.200	„
Razem	3,385.070	„

II.

Część kolei żelaznej z Tarnopola aż do granicy rosyjskiej koło Podwołoczysk.

Długość $6\ ^{92}/_{100}$ mil.

Roboty ziemne	1,846.600	złr.
Roboty naziemne z wyjątkiem do Złoczowa odstawionego materyału żelaznego naziemnego	393.550	„
Budynki	470.400	„
Razem	2,710.550	„

Te sumy uważane być mają jako ryczałtowe wynagrodzenie za wszystkie w projekcie do wykonania oznaczone roboty.

Wskazane przestrzenie ze Złoczowa do Tarnopoa i z Tarnopola do granicy rosyjskiej koło Podwołoczysk, muszą być do dnia 1. lipca 1870 r. zupełnie wykończone, i do bezprzeszkodnego otwarcia ruchu przygotowane.

Pisemne oferty na budowę tych przestrzeni mają być najdalej na dniu 26 października r. b. do godziny 1szej po południu w biurze podpisanej Dyrekcyi ruchu złożone.

Oferenci, którzy budowę obydwóch części tej przestrzeni ze Złoczowa aż do rosyjskiej granicy objąć zamierzają, na każdą z tych dwóch przestrzeni osobne oferty złożyć są obowiązani.

W ofertach musi być suma ryczałtowa, za którą oferent zamierza przedsięwziętą budowę wykonać, tak liczbą jako też i słowami dokładnie oznaczoną, oraz wniesione oferty zaopatrzone, być mają w 5% wadium tej sumy, na jaką opiewają.

Wadium może być złożone albo w gotówce, albo w papierach giełdowych, według kursu obliczonych, albo w asygnatach publicznych zakładów bankowych.

Oferty, które od projektu albo też od postanowionych warunków zbaczają, albo które niniejszemu ogłoszeniu w jaki bądź sposób nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

W końcu musi być w ofercie wyrażonem, że przedsiębiorca aż do rozstrzygnięcia, które najdalej na dniu 15. listopada r. b. nastąpi, od oferty nie cofnie się.

Otwarcie ofert nastapi na dniu 26. października r. b. o godzinie 1szej po południu w biurze Dyrektora ruchu we Lwowie, w obec zebranej komisyi, na tóre pp. oferentów niniejszem zaprasza się.

Rada Zawiadowcza zastrzega sobie prawo oddać obydwie te budowie się mające części razem jednemu przedsiębiorcy, lub osobno dwóm przedsiębiorcom, i w ogóle przy wyborze przedsiębiorcy nie wiązać się jedynie nizkością oferowanej ceny

Dyrekcya ruchu ces. król. uprzyw. galic kolei Karola-Ludwika.

Lwów dnia 28. września 1868.

Kundmachung.

Der Verwaltungsrath der k. k. priv. galiz. Carl-Ludwig-Bahn beabsichtigt die Bauausführung der 8.41 Meilen langen Bahnstrecke von Złoczow bis inclusive Tarnopol, ferner der 6.92 Meilen langen Bahnstrecke von Tarnopol bis an die russische Gränze bei Podwołoczyska im Concurrenzwege gegen Pauschalbeträge hintanzugeben.

Die Projekte erliegen bis zum 25. Oktober zur Einsicht der Offerenten bei der unterzeichneten Betriebs-Direction am Bahnhofe in Lemberg bereit, und wird über die Einsichtname in dieselben so wie in die zugehörigen Berechnungen, Bedingungen und in den Vertragsentwurf ein Protokoll geführt, in welchem die Erscheinenden die geschehene vollständige Kenntnissname des Projektes und der bezogenen Beilagen zu bestätigen haben.

Die Arbeiten sind wie folgt veranschlagt:

I.

Baustrecke von Złoczów bis inclusive Tarnopol

Länge in Meilen: $8^{41}/_{100}$

Unterbau	2,447.670	fl. ö. w.
Oberbau excl. des nach Złoczów beigestellten Oberbau-Eisenmateriales	454.200	„ „ „
Hochbau	483.200	„ „ „
Summe	3,385.070	fl. ö. w.

II.

Baustrecke von Tarnopol bis zum Anschlusse an die russische Gränze bei Podwołoczyska.

Länge in Meilen $6^{92}/_{100}$.

Unterbau	1,846.600	fl.
Oberbau excl. des nach Złoczów beigestellten Oberbau-Eisenmateriales . . .	393.550	„
Hochbau	470.400	„
Summe	2,710.550	„

Diese Beträge sollen als Pauschal-Entschädigungen für alle im Projecte zur Ausführung evident gemachten Bauherstellungen Geltung haben.

Die bezeichneten Bahnstrecken von Złoczów bis Tarnopol, und von Tarnopol bis zum Anschlusse an die russische Gränze bei Podwołoczyska, müssen bis 1. Juli 1870 in vollkommen betriebsfähigem Zustande hergestellt sein.

Schriftliche Anbote zur Uebernahme des Baues dieser Strecken sind bei der gefertigten Betriebs-Direction bis längstens 26. October 1 Uhr Mittags einzubringen.

Jene Offerenten, welche beide Strecken von Złoczów bis an die russische Gränze zu übernehmen gedenken, haben ihr Anbot für eine jede der zwei Baustrecken abgesondert auszuweisen.

Die Anbote müssen die offerirten Pauschalentschädigungen, um welche die Bauten übernommen werden wollen, nebst den Ziffern genau in Buchstaben ausgedrückt enthalten, und müssen ferner mit einem 5% Vadium des Betrages jener Strecke belegt sein, für welche das Offert lautet. Das Vadium kann sowol im Baaren, als auch in börsefähigen Papieren nach dem Tagescurse berechnet oder auch in Erlagscheinen eines öffentlichen Bankinstitutes geleistet werden.

Anbote welche Abweichungen von dem Projecte oder von den festgesetzten Bedingungen enthalten, oder welche den Bestimmungen dieser Kundmachung in irgend einer Weise entgegen lauten, werden unberücksichtigt gelassen.

Endlich muss in dem Anbote auch angesetzt sein, dass der Antragsteller bis zu der längstens am 15. November bekannt zu gebenden Entscheidung im Worte bleibt.

Die eingelangten Offerten werden am 26. October Nachmittags 1 Uhr im Bureau des Betriebs-Directors in Lemberg komissionell eröffnet.

Die Offerenten werden hiemit eingeladen, dieser Eröffnung beizuwohnen.

Der Verwaltungsrath behält sich vor, die zwei Baustrecken zusammen Einem Unternehmer, oder getrennt zweien Unternehmern zu überlassen, und wird die Höhe des Anbotes allein, bei Hintangabe nicht massgebend sein.

Betriebs-Direction der k. k. priv. gal. Carl-Ludwig-Bahn.

907 3 3

Lemberg am 28. September 1868.

J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow.“ Dr. H. Jasieńskiego